GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dziatek“ wychodz. codz. z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwart. 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. do b. Kongresówki i Galicji 52 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, st[illegible]

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. **Olsztyn, na czwartek 12. stycznia 1922 r.** **Nr. 9.**

„Heimatdienst“.

Najszkodliwszą dla Niemiec i dla narodu niemieckiego była przed wojną polityka „Ostmarkenfereinu“ w Niemczech tego pobocznego rządu, któremu się sprzeciwić żaden rząd w Berlinie się nie odważył. Pod płaszczykiem patrjotyzmu uprawiał ten „Ostmarkenverein“ politykę gwałtownego ucisku i systematycznej germanizacji Polaków, Duńczyków i innych mniejszości narodowościowych w Niemczech. Polityka ta przyniosła owoce. Owoce dla Niemiec fatalne podług przysłowia: „Kto sieje wiatr, zbiera burzę“.

U nas w miejsce „Ostmarkenferajnu“ utworzył się „Heimatdienst“. Tak jak partje niemieckie po wojnie, tak i „Ostmarkenverajn“ występuje pod inną maską. Partje niemieckie wszystkie od razu stały się l u d o w e m i. „Ostmarkenferajn“ stał się „Heimatdienstem“, tj. organizacją, która miłuje ojczyznę i z miłości i patrjotyzmu bronić ją zamierza przed napastnikami, przed zaborcami, przed imperjalistami, któremi są naturalnie — Polacy.

„Heimatdienst“ zajął się plebiscytem u nas. „Heimatdienst“ przeprowadził komedję plebiscytową, która rzekomo udowodniła światu, że dzielnice plebiscytowe w Prusach Wschodnich są „urdajcz“. „Heimatdienst“ jednakże sam w to nie wierzy i dla tego działalność swoją dalej uprawia i sądzi że przez forsowną germanizację i kolonizację, przez znoszenie nabożeństw polskich, przez utrudnianie egzystencji Polakom, przez „opiekę“ nad młodzieżą, doprowadzi w krótkim czasie do upragnionego celu i ukoronuje swoją działalność. Tak jak wówczas rząd cesarski nie miał odwagi oprzeć się zgubnej polityce „Ostmarkenvereinu“, tak i rząd dzisiejszy republikański nie śmie, nie może lub nie chce oprzeć się propagandzie „Heimatdienstu“.

„Heimatdienst“ nas serdecznie nienawidzi. Kole go w oczy organizacja „Związek Polaków“. Kole go w oczy nasza prasa. Cieszy się i popiera organizację Niemców w Polsce, popiera szkoły i prasę niemiecką w Polsce, a całą siłą pary pracuje nad tem, ażeby zgnieść „Związek Polaków“, zgnieść nasze organy związkowe.

„Heimatdienst“ zawcześnie po plebiscycie tryumfował. Ambicja prowodyrów „Heimatdienstu“ była przyczyną, że rok po plebiscycie wydano broszurę „Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen“. Broszura ta stała się wyrokiem potępiającym dla „Heimatdienstu“ i wykazała jasno i dobitnie, że plebiscyt u nas nie był plebiscytem, lecz komedją i farsą. Broszura ta uczyniła więcej aniżeli artykuły i broszury polskie, bo wydała na światło dziennie całą pracę „Heimatdienstu“ zmierzającą do spaczenia i wykoszlawienia przepisów traktatu wersalskiego.

Nie dosyć na tem.

Pewien wpływowy członek „Heimatdienstu“ oświadczył publicznie w prasie niemieckiej, że K o ś c i ó ł i s z k o ł a s t o j ą w P r u s a c h W s c h o d n i c h n a u s ł u g a c h g e r m a n i z a c j i i żądał dla celów germanizacyjnych pomocy.

Niemiłą stała się „Heimatdienstowi“ ta szczerość i otwartość, gdyż praca taka, mianowicie w dzisiejszych czasach, nie znosi światła dziennego. Broni się więc „Heimatdienst“ zażarcie przed światłem, broni zębami i nogami i wszelkiemi środkami. Ponieważ taktyka „Heimatdienstu“ n i e z g a d z a s i ę a n i z z o b o w i ą z a n i a m i r z ą d u n i e m i e c k i e g o, a n i z t r a k t a t e m w e r s a l s k i m, **ani nawet z Konstytucją Rzeszy niemieckiej,** dla tego „Heimatdienst“ usprawiedliwić pragnie wszelkie swoje czyny „niebezpieczeństwem polskiem“. Potrzebnem jest mu koniecznie to „niebezpieczeństwo polskie“ do jego celów i dla tego tworzy je sztucznie, aby zamaskować swoje dążności i uzyskać pomoc i poparcie finansowe.

Niedawno temu ogłosił „Heimatdienst“ śmieszny i naiwny telegram o księdzu Lodwichu, o pośle Herzu, urlopowanych żołnierzach, agentach i prowokatorach polskich zalewających rzekomo Prusy Wschodnie. Jest to kłamstwo w oczy bijące, ponieważ znamy dobrze sprawność aparatu policyjnego, granicznego, urzędniczego i wywiadowczego w Prusach Wschodnich. Niema tutaj ani księdza Lodwicha, ani posła Herza, ani urlopowanych żołnierzy, ani żadnych agentów lub prowokatorów polskich.

„Niebezpieczeństwo polskie“ dla Prus Wschodnich nie istnieje. My tu nic niebezpiecznego nie czynimy. My występujemy jedynie przeciwko germanizacji ludu naszego, żądamy praw naszych, które nam się słusznie należą. Żądamy tych praw, które żąda „Heimatdienst“ dla Niemców w Polsce, to jest zupełnego równouprawnienia i swobodnego rozwoju narodowościowego. O »puczach« nam się ani nie marzy. Do podobnych eksperymentów naiwnych i dziecinnych nie mamy ani czasu ani talentu. Idjotą byłby chyba każdy z nas, któryby o tem marzył. Sąsiad nasz, Polska, także nie myśli o gwałtownych akcjach, lecz postępuje sobie zgodnie z intencjami sprzymierzonych i potężnych narodów świata całego, których zamiarem jest zapewnienie narodom Europy stałego pokoju i rozwoju gospodarczego.

Dla tego prosimy Rząd niemiecki, aby się przypatrzył dobrze robocie „Heimatdienstu“, który w sposób tak jaskrawy stara się mącić pokój a polityką swą, niezgodną z polityką rządu Wirtha i Konstytucją niemiecką stara się nam Polakom utrudnić tutaj byt i swobodę narodowościową.

Przed taką robotą Rząd niemiecki nas Polaków i obywateli niemieckich stanowczo zasłaniać i bronić powinien. O b s e r w a t o r.

W tej samej sprawie odbieramy pismo następujące:

„Pecca fortiter“.

Wedle pogańskiej dewizy: „Calumniare audacter semper aliquid haeret“ pracują nieustannie hakatyści pod coraz nowymi tytułami nad wytępieniem poczucia polskiego na Warmji i na Mazurach. Podczas plebiscytu mieli »Ermländ. i Masurenbund« z przeszło sto tysięcy i jeszcze więcej (!?) członkami, niedawno założyli 50 Erml. Jugendvereinów z 150 (!) członkami, obecnie „p r a c u j e« gorliwie »Ostpr. Heimatdienst« nad wykryciem winnych Polaków od »Gazety Olszt.«, od »Związku Polaków« itp., którzy im spać nie dają.

W rzeczywistości rzecz się ma przeciwnie. Hakatyści w szkołach, w kościołach, w urzędach wszędzie rugują język polski, odpuszczają niesłusznie, bezwzględnie polskich urzędników, polskich robotników z zarobku, z chleba, a kiedy ci się uskarżają, kiedy szukają sprawiedliwej obrony, wtenczas: hejże na Soplicę, tu mają Polacy winę, precz z nimi — do Warszawy.

Ale i tu nowe strachy, nowe niepokoje w brudnem sumieniu — żeby aby się Warszawa nie dowiedziała o naszych prześladowaniach i żeby — aby w pomoc nie przyszła, tak się tu kręci prześladowanie i obawa hakatystów, którzy broją p o t a j e m n i e i o t w a r c i e, zawsze winę składając na Polaków.

Dziwi nas tu tylko, że i poważny organ katolików Warmji »Ermländ. Zeitung“, która w tych dniach obchodziła swe 50-lecie otwiera swe łamy kalumnjom niegodziwych hakatystów.

I tak razem z Allensteinerką w numerze z 7 bm. drukuje nowy pamflet Ostpr. Heimatdienstu i gada o »Verleumdungsfeldzug« przeciw niemieckim katolikom na Warmji, o »Hassergüsse« z polskiej strony. Czyż tu nie są początkiem Niemcy sami, czyż my nie znajdujemy się tylko w defenzywie? Kiedy tu nadejdzie upamiętanie, kiedy zwrót ku pokojowi? Wszak nareszcie musi zniknąć owe szkodliwe „pecca fortiter“ (grzesz śmiało), a zwyciężyć rozwaga i słuszność.

Precz z kalumnjami „Heimatdienstu“. Y.

Głos rozumy
czyli
„Volksblattowi“ i Ermländ. Zeitung“
do pamiętnika.

Wielki organ centrowców nadreńskich »Kolnische Volkszeitung« zamieszcza bardzo znamienny artykuł, domagający się rewizji polityki Niemiec wobec Polski.

Niemcy — powiada ten dziennik — powinny się oduczyć tego, by uważać państwo polskie za coś mniej wartościowego. Należy zaprzestać twierdzeń, jakoby młode państwo polskie miało mieć krótki żywot, jak to zwykle jednostronnie utrzymują ze strony angielskiej i rosyjskiej. Niemcy muszą nauczyć się współżycia z narodami sąsiednimi. Znawcy stosunków wschodniej Europy twierdzą, że Niemcom wyjdzie na korzyść, jeżeli zmienią zasadniczo swój stosunek wobec Polski. Dziennik twierdza, że i po stronie niemieckiej popełnione zostały liczne przewinienia względem Polski i utrzymuje, że centrum zawsze uprawiało wobec Polaków politykę objektywną. Jakkolwiek myśl rozsądnego porozumienia z Polską dla wielu Niemców jest kamieniem obrazy, to jednak w końcu będą oni musieli ustąpić, gdyż porozumienie polsko-niemieckie jest polityczną koniecznością.

Przegląd polityczny.

Polska.

Zgon ks. Wolszegera.

Poznań, (PAT.) W ubiegły czwartek zmarł w Szenfeldzie ks. dr. Antoni Wolszleger. Należał on do najwybitniejszych działaczy narodowych i organizatorów życia politycznego na Pomorzu.

Ks. Dr. Wolszlegier niedawno dopiero skutkiem choroby wycofał się z życia publicznego, w którem przez długie dziesiątki lat odgrywał rolę kierowniczą tak w polityce jak i w życiu społecznem. Był swego czasu posłem do parlamentu niemieckiego z Warmji, prezesem Komitetu Wyborczego zachodnio-prusko-warmijskiego, wiceprezesem Cantralnego Komitetu Wyborczego, marszalkował niejednokrotnie Sejmikom Spółek Zarobkowych. Nie było ważniejszej akcji społecznej narodowej, w której nie brałby był udziału.

Kłajpeda.

Układy z Kłajpedą.

Kłajpeda. (PAT). Wysoki komisarz zwrócił się do delegacji polskiej z oficjalną propozycją w sprawie zawarcia tymczasowego układu handlowego między Kłajpedą a Polską. Taką samą propozycję otrzymała litewska misja oraz komisarjat niemiecki.

Niemcy.

Cannes.

Berlin. (AW.) W berlińskich kołach politycznych zaznacza się obecnie większy optymizm co do przebiegu i wyników konferencji w Cannes i to na podstawie wiadomości, wskazującej, że Lloyd George używa całego swego wpływu na rzecz Niemiec a również Włochy starają się pośredniczyć po ich myśli. Optymizm ten znajduje zwłaszcza uzasadnienie w tem, że kwestja reparacyj obecnie łączona jest ściśle z kwestją odbudowy Rosji. Panuje przekonanie, że jedynie odbudowa Rosji, co do której konieczności w kołach koalicyjnych nie ma zupełnie wątpliwości, wpłynie w sposób jak najwięcej dodatni na gospodarcze położenie Niemiec.

Pisma niemieckie poranne podają wiadomość, że na konferencji w Cannes zgodzono się na odwłokę dla części długu niemieckiego.

Berlin. (AW). Jak donoszą z Cannes, udało się Lloyd Georgowi zesunąć kwestję reparacyjną na plan dalszy, zaś własny swój projekt odbudowy gospodarczej Europy nasampierw poddać dyskusji. Wniesiona przezeń i przyjęta przez konferencję rezolucja przewiduje zwołanie konferencji sanacyjnej z udziałem wszystkich mocarstw koalicyjnych. Ameryki, Niemiec i Rosji. Konferencja ta odbyła sią w lutym albo marcu. Uchodzi za pewne, że Rosja zgodzi się z swej strony na warunki udziału jej przedstawicieli w rzecznej konferencji. W zbliżonych do Lloyd George'a kołach panuje przekonanie, że rząd sowiecki o warunkach

tych jest poinformowany, gdyż były one przedmiotem wymiany zdań między Lloyd George'm i Krasinem w Londynie.

Nacjonaliści niemieccy.

Berlin, (AW). W Hamburgu odbyło się zebranie nacjonalistów niemieckich, na którem prezes partji i były minister Rzeszy Heergt atakował w niesłychanie ostry sposób rząd dr. Wirtha oraz zarzucał dr. Rathenau, że tworzy rodzaj rządu ubocznego i gra rolę ministra bez odpowiedzialności, nadając się przytem jak najmniej na przedstawiciela Niemiec zagranicą. Kanclerz dr. Wirth zaś zdobywa się na energję, a bodaj nawet na brutalność, jednak tylko wówczas jeśli chodzi o nacjonalistów. Dzień narodowców niemieckich musi nadejść i nie opłaci się sztucznie go przyspieszać.

Rosja.

Powtórny wybór Lenina.

Moskwa. (PAT). Przesem rady komisarzy ludowych Rosji sowieckiej obrany został ponownie Lenin.

Zatarg fińsko-sowiecki uspokaja się.

Helsingfors. (PAT). Rząd fiński wydalił z granic państwa członków karelskiego rządu powstańczego Kuttinowa i Andrejewa. Szanse pokojowego załatwienia sprawy karelskiej wzrosły.

Francja.

Apel do zgody i pracy.

Paryż. (PAT). Havas. »Temps« omawiając sprawę uregulowania długów niemieckich, oświadcza, iż ogólny problem uregulowania tych długów winien objąć szeroką akcję kredytową, która uda się wtedy, jeżeli będzie uprzednio wyjaśniona sprawa długów między sojusznikami oraz jeżeli skończy się polityczne napięcie między Francją a Niemcami. Niemcy będą miały gdzie zaciągnąć pożyczkę tylko wtedy, jeżeli wzbudzą zaufanie u państw pożyczających, ale nie wzbudzi zaufania tego a nikogo, skoro postawać będą w bezustannym zatargu z Francją. Otóż dlaczego likwidacja napięcia politycznego jest nie tylko konieczną dla Niemiec i Francji, ale również dla życia ekonomicznego wszystkich krajów, które wrócą na normalny tor tylko wtedy, gdy problem odszkodowań będzie rozwiązany na podstawie szerszej pożyczki. W tym celu trzeba, aby Francja i Anglja wzajemnie zagwarantowały sobie bezpieczeństwo na wypadek napadu ze strony Niemiec. Następnie potrzeba, aby Niemcy przyjęły warunki francusko-angielskie, zobowiązując się dobrowolnie do przeprowadzenia demilitaryzacji krajów nadreńskich, poczem otrzymałyby zapewnienie, iż nie stanie się, nic coby naruszyło całość i niezależność Rzeszy Niemieckiej.

Anglja.

Anglik o stosunkach polsko-niemieckich.

Londyn. (Polpress) Diring, pisząc w »D. Mail« o sytuacji ogólno-europejskiej w kwestji przyszłych stosunków polsko-niemieckich między innemi zaznacza: korzyść dla obydwu państw wspólnej pracy na wschodniem polu ekonomicznem jest tak widoczna, że w bliskiej przyszłości, kiedy ochłoną nieco rozpalone niedawną walką namiętności polityczne pomiędzy Polską i Niemcami, wytworzą się wzajemne stosunki więcej niż normalne. Pole ekonomicznej działalności na Wschodzie jest tak olbrzymie, że nie trzeba obawiać się rywalizacji polskiego handlu i przemysłu z niemieckim.

KRONIKA.

Olsztyn 11 stycznia 1922.

Kalendarz na czwartek: Ernesta
Wschód słońca o g. 7,57; zachód o g. 4,24.

— **Dziś w środę** redaktor pisma naszego p. Jaroszyk zawezwany został na termin przed sądem w Szczytnie. Nie wiadomo o co się rozchodzi.

— **17 000 bezrobotnych nauczycieli.** Niemieckie gazety ostrzegają kształcącą się młodzież przed wyborem zawodu nauczycielskiego. Piszą, że młodych ludzi, kształcących się obecnie w seminarjach i preparandjach nie będzie można w najbliższych latach zatrudnić w ich zawodzie. Pochodzi to stąd, że sił nauczycielskich w Niemczech jest za wiele i że już teraz znajduje się 17 000 nauczycieli bez zajęcia.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Dzisiejszy targ był z powodu lichego powietrza bardzo ospały. Za masło płacono 28—33 mk. za funt, za jaja 48—55 marek za mendel. Gęsi zabite sprzedawano po 16—17 mk. za funt. Skopowinę sprzedawano po 14 mk. za funt, wołowinę 12 mk. za funt, wieprzowinę po 16—20 marek za funt. Ryb było dziś bardzo dużo. Sprzedawano je po 2,50—7,50 mk. za funt.

* **Mokiny.** Wdzięczni jesteśmy »Gazecie« za wydrukowanie urzędowej statystyki. Ale Polaków u nas jeszcze więcej jest, jak ta statystyka podaje. Już te 74 dwujęzycznych do nas należą, choć niektórzy nie chcą, bo się boją. Gdyby ci oszukani i zastraszeni Polacy w plebiscycie byli z nami głosy oddali, inny byłby rezultat. Ale i z tego radujemy się, że urzędnicy podali u nas 437, boć i to nie fraszka. Co na to hakata?

* **Gietrzwałd.** W niedzielę 8 b. m. odbyło się walne zebranie Towarzystwa Ludowego w Gietrzwałdzie. O godz. 4 po poł. zagaił przewodniczący p. Laskowski zebranie pochwaleniem Pana Boga. Członkowie stawili się licznie. Nasamprzód wybrano nowy zarząd, w którym zasiadają: p. Laskowski jako przewodniczący, p. Oprzyński z Woryt zastępca, p. Fiutak skarbnik, p. Oliński zast. skarb., p. Białojan sekretarz, p. Samułowska zastępczyni sekr., p. Herdan i p. Raduszewski ławnicy. Następnie zabrał głos p. Böhm i objaśnił obszernie sprawę opcji jakoteż zachęcał do jaknajliczniejszego wstępowania do Zw. Polaków, gdyż tylko w „Związku" nasza siła, tam tylko szukać i znaleźć możemy obronę przed bezprawiem i wszelaką pomoc w sprawach narodowych. P. Laskowski zachęcał do regularnego i licznego uczęszczania na lekcje śpiewu polskiego, dziękując organiście naszemu p. Klattowi za jego trudy i pracę. Na cześć jego wzniesiono trzykrotny okrzyk. Na zakończenie odśpiewano pieśń „W żłobie leży" poczem przewodniczący solwował zebranie.

J. Białojan, sekr.

* **Wartenbork.** Pewein posiedziciel z Wierzkupa przyjechał w dzień sylwestrowy do tutejszego młyna po mąkę i otręby. A że chciał stary rok dobrze oblać, więc musiał miech mąki zostawić w pewnym tutejszym lokalu za dług. Jadąc do domu wziął ze sobą jakiegoś nieznajomego człowieka ze sobą, który skoczył z woza blizko dworca i uciekł. Przyjechawszy do domu nie znalazł na wozie ani mąki ani otrąb. Prawdopodobnie zrzucił nieznajomy człowiek najpierw mąkę i otręby z woza i wyskoczył potem sam. Szukając na drugi dzień mąkę mógł tylko odebrać tę, którą zostawił u owego kupca jako zastaw za hulankę.

* **Lamkowo.** Donoszą nam: W nr. 295 „Gazety" z przeszłego roku był umieszczony artykuł „Głos polskiego Warmjaka" w sprawie ograniczania nabożeństw polskich w Kościele. Pomimo tego nic się nie zmieniło. W pierwsze święto Bożego Narodzenia były zawsze nabożeństwa polskie, zgromadziło się więc gwałt ludu polskiego na Mszy św., gdyż sądzili iż śpiewać i Boga chwalić będą po polsku. Na pierwszej mszy św. śpiewano „Gdy się Chrystus rodzi". Na drugiej śpiewano „Stille Nacht". Na trzeciej Mszy św. chcieliśmy śpiewać nasze godzinki polskie, ale wykręcono inaczej i Niemcy od „Heimatdienstu" śpiewali po niemiecku. Drugie święto było dla Niemców, a więc nabożeństw było tylko niemieckie. W trzecie święto (św. Jana) nie było nic polskiego, śpiewał tylko pan Jagalski z jedną dziewczyną i często się mylili, że było słychać w kościele tak, jakby furą kamieni po bruku przejechał. Polski lud był, chciał śpiewać i znowu nic z tego. Czy też tak jest w innych parafjach? Może gdzieindziej jest lepiej, niech nam Czytelnicy doniosą, a my choćby kawał drogi był, pójdziemy do innego kościoła na nabożeństwo polskie. — Muszę też poskarżyć się szan. Redakcji, że dawno temu w święto Narodzenia Matki Boskiej przybyły tu kompanje polskie z Warmji. Przyjmowali je po niemiecku Niemcy od „Heimatdienstu". Nasz lud się dziwił i pytał się, co się tu dzieje w naszej parafji i co to wszystko ma znaczyć. „U noju tego niema" mawiali.

Parafjanin.

Z Powiśla.

* **Elbląg.** Przed kilku dniami aresztowano syna prezydenta berlińskiej izby handlowej Rahardta. Aresztowano także dwóch kupców podejrzanych o współudział w oszustwach Rahardta i jego syna. Pomiędzy innemi odbierali obaj Rahardtowie od dłuższego czasu benzynę potrzebną do samochodu, którego wcale nie posiadali.

Z Mazur.

* **Freythen** (na Mazurach). Wszystkich członków Związku Polaków w obrębie parafji pasymskiej i giławskiej zamieszkujących upraszam, aby zapłacili swoje składki za rok 1921. Zarazem proszę się zgłosić po znaczki na rok bieżący. Kto nie jest członkiem „Związku" ten niech się także u mnie zgłosi do zapisu. Uświadomionych proszę, aby zachęcali ludzi prawych i dobrych do wstąpienia do „Związku". Powinniśmy tylu nowych członków zjedzać, iż „Związkowi" książek zabraknie. Błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku! Jan Nienierza.

Błogosław Boże, panie Nienierza! Red.

* **Jańsbork.** W drugie święto Bożego Narodzenia przyszło do sprzeczki przy zabawie tanecznej pomiędzy żołnierzem reichswehry Kruklinskim z Szybków i kilkoma osobami cywilnemi. Kr. chwycił za broń i strzelił na oślep kilka razy, raniąc przytem śmiertelnie czeladnika kowalskiego O. Sujatę, który stał zupełnie spokojnie na uboczu. Mordercę aresztowano i osadzono we więzieniu w Białej. Sujata umarł natychmiast po odstawieniu go do domu chorych.

* **Ostród.** Grypa przybiera w naszym mieście ogromne rozmiary. Lekarze mają wiele pracy. Niestety pochłonęła epidemja już kilka ofiar.

— Śmiertelnie skaleczyło się w Westfalji w Essen-Vorbeck kilku robotników, którzy przed niedawnym czasem opuścili nasze miasto, by szukać na zachodzie pracy.

* **Szczytno.** Jak się dowiadujemy aresztowano dwóch ludzi podejrzanych o zamordowaniu Pawła Kuchenbeckera z Olsztyna. Jeden z nich jest dawniejszy podwachmistrz policji Gerhardt Niewiel z Olsztyna.

* **Olsztynek.** Jednej z ostatnich nocy włamali się złodzieje do mieszkania wdowy Dembowskiej stąd, zamieszkałej na przedmieściu Niborskim. Stłukłszy szybę weszli złodzieje do wnętrza domu. Jednego z nich schwytano, drugi jednak zdołał uciec.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** Nawet socjaliści (S. D. P. D.) wysługują się w Prusach Wschodnich reakcjonistycznemu „Heimatdienstowi". W numerze 7. socjalistycznej »Königsberger Volkszeitung« znajduje się komunikat „Heimatdienstu" dotyczący rzekomych „kłamstw" prasy warszawskiej. W komunikacie znajduje się także atak na »Gazetę Olsztyńską«. Jasny dowód, że socjaliści (większość) zajmują wrogie polskości stanowisko. Najciekawszym jest fakt, że oni nie wiedzą nawet w jakich stosunkach ludność polska w Pr. Wschodnich żyje i nie zadają sobie trudu ażeby te stosunki poznać, bo czytać po polsku nie umieją. Źródłem u nich to reakcyjny i hakatystyczny „Heimatdienst", za którem powtarzają bezmyślnie wszelkie antypolskie artykuły. Dlatego żaden Polak z socjalistami niemieckiemi nic wspólnego mieć nie może.

— 3 stycznia r. b. włamali się złodzieje do wagonu na pewnym tutejszym dworcu i skradli wiele rzeczy przeznaczonych dla wojska. — Z zamkniętej komody skradziono z pewnego mieszkania przy ulicy Hindenburga list hipoteczny na 7500 marek.

Przemysł i handel w Polsce.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	9 stycznia (w wolnym obrocie)		7 stycznia (urzędowe)	
	płacono	żądano	płacono	żądano
dolary	170,00	—	182,81	183,19
wypł. telegr. na Londyn	—	—	—	—
guldeny holenderskie	—	—	—	—
marki polskie	6,10	—	6,56	6,59
wypłata na Warszawę	6,00	—	6,58	6,61
wypłata na Poznań	—	—	—	—
wypłata na Pomorze	—	—	—	—

Tendencja: chwiejna.

Ruch towarzystw.

Mikołajki. Walne Zebranie Tow. Kobiet pod wez. św. Kingi odbędzie się w niedzielę 15 go b. m. o godz. 3 iej w ochronce. O przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

Podstolin. Walne zebranie Kółka rolniczego w Podstolinie odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. o godzinie 12-tej po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Od redakcji.

Panu aptekarzowi. List Pański bardzo redaktora uradował. Przepraszam atoli, że następuje zwłoka w odpowiedzi. Może się zobaczymy. W tych dniach redaktor jednak odpisze. Serdeczne pozdrowienie.

Panu Dr. H. Prosimy o cierpliwość. Nawał pracy tak nas absorbuje, że nastąpić musi zwłoka co do odpowiedzi. Pozdrowienie serdeczne.

Korespondentom. Prosimy o cierpliwość. Musimy się rozpatrzeć w materjale. Może niektorych korespondencyj zamieścić nie będzie można. Przecież Czytelnicy także nie pragną, aby redaktorowi proces wytoczono.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek 27 stycznia r. b. sprzedawane będzie drzewo na opał z nadleśnictwa Reusswalde o 8. przedpołudniem w lokalu karczmarza Winarskiego. We wtorek 24 stycznia sprzedawane będzie drzewo budulcowe i użytkowe o godz. 8 przedpołudniem w lokalu karczmarza Winarskiego z tego samego nadleśnictwa.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Dziś, dnia 10. stycznia zrana o godz. 5-tej zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie nasz ukochany ojciec i dziadek, stary czytelnik naszej Gazety

śp. **Michał Jäger**

w 83 tym roku życia.

Z prośbą o pobożne „Zdrowaś Marja" za duszę zmarłego donosi o tem wszystkim krewnym i znajomym

Familja Jäger.

Kalborno, 10. 1. 1922.

Pogrzeb odbędzie się w piątek przed poł. o godz. 9 tej w kościele parafjalnym w Klewkach.